№ 99. Kraków 30 Kwietnia. — Wtorek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Z Niemiec żadnych prawie wiadomości. Z Karlsruhe donoszą, że na zapytanie Austryi względem konwencyi wojskowéj z Prusami, odpowiedziano, że jeszcze żadna zawartą niezostała, a choćby układ przyszedł do skutku, będzie zupełnie odmienny od innych umów tego rodzaju.

Wiadomości z Francyi są małoważne; dzienniki zajęte całkiem przyszłemi wybory, obrzucają przeciwnych sobie kandydatów tysiącznemi oszczerstwy, fałszywemi zaskarżeniami, podejrzeniami, itp. Smutny przykład jak nienawiść stronnicza do tak niskich środków uciec się dozwala.

W Anglii po przyjęciu poprawki p. Willoughby względem reformy opłaty stęplowéj, ministeryum zastrzegłszy sobie tydzień czasu do namysłu, podało nowy bil, w którym wprawdzie przyjmuje uchwaloną $^1/_{10}$ % od sumy pożyczonéj, jako opłaty stęplowéj, ale tylko w pożyczkach niższych, w wyższych żąda powtórnie projektowanéj przez siebie $^1/_4$ %. Rozszerzamy się nad tą kwestyą o ile miejsce dozwala, bo w Anglii kwestya podatków, jak wszelkie inne wewnętrzne są najwyższéj wagi, a i u nas właśnie niedawno poruszoną była kwestya opłaty stęplowéj, z powodu rozporządzenia ministeryalnego.

(Przedstawienie ministra wyznań i oświecenia. – Dokończenie).

Najpoddan. ministeryum mniema, że i w tym względzie *) dotychczasowe prawodawstwo utrzymanem być niemoże. Istotnie upragnioną jest rzeczą, aby kościół i władza państwa, w swéj urzędowéj działalności nigdy niespuszczały z oka nierozdzielności ich obustronnych interesów. Gdyż i w familijném życiu zdarza się niejedno, co pośrednio wywiera na państwo wpływ potężny, a czego przecież własnemu rozstrzygnięciu zastrzegać niemoże bez zupełnego zniszczenia wszelkiéj wolności, i dążenia do rzeczy wprost niepodobnéj. Tożsamo dzieje się z kościołem. Niemożna więc bez popadnięcia w sprzeczność z §fem 2 najwyższego patentu odmawiać kościołowi prawa do samodzielnego wykonywania władzy karnéj, którą w swéj wewnętrznéj powadze czerpać, i bez użycia zewnętrznego przymusu wykonywać może. Jeźli zaś wyroki swoje zewnętrznemi środkami przymusu mieć chce wykonywanemi, wówczas władza państwa nie może mu pomocnéj podawać ręki, nieotrzymawszy rękojmi prawnego postępowania sądów duchownych. Zgromadzeni biskupi taką czynią w tym względzie uwagę: „Gdy w sądowem postępowaniu na zwyczaje i potrzeby krajów chrześciańskich wzgląd mieć należy, w ich zaś dyecezyach rozwój właściwego tu prawa zwyczajowego, wieloletnią przerwą sądów duchownych był zatamowanym, uczynione będą potrzebne kroki, aby na prawnéj drodze bliższe osiągnąć oznaczenia.“ Rząd W. C. M. pragnąć powinien, aby te kroki, o ile na to zezwolą okoliczności, były przyspieszone, i rezultat ich był mu komunikowanym.

Tymczasem zaś zastrzedz sobie musi, aby w razie zażądania przez kościół wsparcia ze strony władzy państwa, mógł przejrzeć akta śledcze, i uzyskać przekonanie, że tok sprawy we wszystkiem zgodny jest z prawami kościelnemi, które same jedne tu obowiązują. Im więcéj jednak wolności przyzna się kościołowi w używaniu swéj władzy, tém ważniejszém jest dla państwa, aby ta władza nie była powierzona rękom, któreby w sposób dla cywilnego społeczeństwa szkodliwy nadużywać jéj mogły. O ile takie nadużycie przybiera charakter przestępstwa lub zbrodni, winowajca świeckiemu ulega sądowi. Wszakże słudze kościoła przyznane są attrybucye, przez których nadużycie, tenże, niepodpadając nawet prawu karnemu, może stać się dla państwa niebezpiecznym; a żaden rząd tego rodzaju nadużycia cierpieć niemoże, bez uchybienia własnemu obowiązkowi, ciążącemu na nim, jako na stróżu publicznego porządku.

Zgromadzeni biskupi wypowiedzieli w duchu kościoła który reprezentują, że ci jedynie godni są duchownych urzędów i probostw, którzy, jak w każdéj chrześciańskiéj cnocie, tak też w wypełnianiu obowiązków naprzeciw cywilnéj władzy, słowem i przykładem przyświecać mogą chrześciańskiéj gminie. Rząd W. C. M. może mieć zaufanie, „że przełożeni katolickiego kościoła zasadę tę, tak względem kandydatów na urzęda duchowne, jak i względem już urzędujących duchownych przeprowadzą, i każdego czasu rękę podadzą, gdy chodzić będzie o usunięcie duchownego, swéj władzy na szkodę państwa nadużywającego. W tém przypuszczeniu, uważa za rzecz winnem dla katol. kościoła uszanowaniem nakazaną, aby, w razie wydarzenia się tak smutnych wypadków postępowanie przeciwko przekraczającym zawsze miało miejsce w porozumieniu z właściwym biskupem, a w szczególnych przypadkach ze stolicą apostolską.

Racz zatém W. C. Mość najłaskawiéj rozporządzić, że, gdy duchowny swojego urzędu i przyznanych mu na cele kościelne attrybucyj, na inne cele w ten sposób nadużywa, że oddalenie go z urzędu wydaje się rządowi koniecznem, władze świeckie winny się w téj mierze naprzód z jego duchownym przełożonym porozumieć.

Zgromadzenie biskupie słusznie uznało za stósowne, aby, gdy duchowny za przestępstwo lub zbrodnię przez sądy cywilne zostanie skazanym, biskup postawionym był w możności samodzielnego osądzenia stopnia winy, jaka na skazanym ciąży względnie kościoła, zanim duchowną karę nań orzecze. Aby więc w tym celu przed wykonaniem wyroku był zawiadomionym, już istniejącym rozporządzone jest prawem. Zgromadzeni biskupi wynurzyli nadto życzenie, aby również komunikowanie akt sądowych niebyło na żądanie odmówionem. W. C. M. raczy zezwolić, aby ta komunikacya aktów, chociaż i dotąd nie była odmawianą, jako wyraźny obowiązek władz sądowych była oznaczoną.

Przedmioty, które w załączonem rozporządzeniu wspólne znajdują załatwienie, są wszystkie takie, względnie których chodzi jedynie o usunięcie istniejących w dotychczasowém prawodawstwie ograniczeń.

Inne pozostające do załatwienia punkta podań biskupich, szczegółowego wymagają traktowania.

Podpisany pozwala sobie kwestyą nauczania do osobnego odłożyć przedstawienia, co do innych zaś przedmiotów następne przedstawić uwagi:

Zgromadzeni biskupi w odezwie swéj z d. 30go maja z r. oświadczyli: „że wszystkie prawa szanują których władza państwa naprzeciw kościołowi domagać się może, tak te, które z natury władzy państwa wypływają, jak i te, które monarcha na mocy szczególnych zasad prawnych uzyskał. Wierni temu oświadczeniu, uznają służące monarsze prawo wskazania osoby na godność biskupią wznieść się mającéj; wszakże, są zdania, że to prawo jako czysto osobiste uważanem być winno, i sądzą się przez polityczne stosunki spowodowanemi, najuniżeńszą, ale naglącą zanieść prośbę: aby W. C. Mość raczyła oświadczyć gotowość wykonywania tego prawa nie bez porady katolickich biskupów, i aby biskupów téj prowincyi kościelnéj, do któréj wakująca posada należy, nigdy pomijać niechciała.

To ważne prawo niezaprzeczenie zależném jest od stosunków, w jakich katolicki panujący do kościoła katolickiego zostaje; takowe bowiem niekatolickiemu księciu nigdy i nigdzie przyznanem nie było. Równie widoczną jest, że przy wykonywaniu tego prawa, bardzo jest pożytecznie zasiągać rady biskupów, i że biskupi téj prowincyi kościelnéj, gdzie biskupstwo jest wakujące, najlepiéj obznajmieni są ze stosunkami jakie uwzględnić należy. W. C. Mość zechce zatem komitetowi biskupiemu zaspokajające w tym względzie dać zapewnienie.

Co do formy, w jakiéj te nominacye na przyszłość odbywać się mają, bliższe postanowienia zdają się być potrzebnemi. Toż samo rzec można o prawach jakie panującemu co do obsadzania innych urzędów kościelnych i probostw przysłużają. Zechce zatem W. C. M. rozporządzić, aby względnie formy, w jakiéj prawa monarsze przy obsadzaniu urzędów kościelnych i probostw na przyszłość wykonywane być mają, zawiązano układy, i aby takuwe, o ile się potrzebném okaże, w porozumieniu ze stolicą apostolską były przeprowadzone.

To porozumienie powinnoby się również rozciągać do uregulowania wpływu, jaki rządowi W. C. Mości przyznanym być musi, aby do duchownych urzędów i probostw na które W. C. M. nie mianuje, nie przypuszczać ludzi, których działalność porządek publiczny na niebezpieczeństwo wystawiać-by mogła.

Względem uzdolnienia do posad kanoników: zgromadzeni biskupi oświadczyli: „aby kapituły celowi

---

*) Co do duchownego sądownictwa.

Tutti frutti z Wiednia i jego okolic.

(Ciąg dalszy.)

Zanim przystąpię do opisu tutejszego Teatru opery, wspomnieć jeszcze muszę o jednym rodzaju widowisk, sprowadzających zawsze bardzo liczną publiczność, które lubo należą do wydziału sztuki mechanicznéj nie zaś dramatycznéj, w całym atoli znaczeniu tego słowa zasługują na wspomnienie. Chcę tu mówić o automatach p. Tschugmall, produkujących się 3 do 4ch razy na tydzień w sali tak zwanych „Przyjaciół Muzyki“. Widowisko trwa najwięcéj półtory godziny, ale warto ten czas poświęcić, bo jest w saméj rzeczy co do widzenia. Automata pana Tschugmall tańczą głównie na koniach i na linie! ale proszę widzieć jak tańczą?! Sławna w Krakowie pani Fourier niegodna im wiązać tasiemek u trzewików! Są to lalki najwięcéj $^3/_4$ łokcia wysokie, i konie też mają po temu; ale przyznać potrzeba, że mechanizm regulujący ich ruchy, tak jest doskonale obrachowany, tak harmonijuje z naturą ruchów linoskoka, że patrząc na to, zapomina się nieledwie, że się ma lalki przed sobą, i czasem zdejmuje człowieka obawa, żeby sobie która z nich w „salto mortale“ nogi, ręki lub karku nie złamała. Koroną atoli wszystkiego są dwa łabędzie „en miniature“, które na zamknięcie widowiska wypływają z poza kulis. Myślę, że mechanika niewydała dotąd nic takiego, coby z Łabędziami p. Tschugmall porównać nawet można było. Wystaw sobie sz. Redaktorze dwie lalki w postaci Łabędzi, samca i samicę, które pływają po sztucznéj wodzie, gonią się, pieszczą z sobą, iszczą wzajemnie, myją, nurkują, podlatują itd. itd., zgoła robią to wszystko co para łabędzi na staw puszczona, powszechnie robić zwykła, i to z taką naturalną wiernością ruchów, że gdyby niebyły tak małe (są bowiem wielkości najwięcéj kurcząt), posądziłbym p. Tschugmall o oszustwo i wierzył, że nam pokazuje żywe łabędzie zamiast automatów. Widowiska te tak jak na to zasługują, licznie są zawsze uczęszczane. Ceny wejścia bardzo mierne, bo krzesło zamknięte kosztuje 30 kr. w srebrze; salę zapełnia zawsze massa dzieci wszelkiego wieku, z matkami, niańkami i bonami i możesz ztąd wnosić sz. Redaktorze, jak głośne „gaudiium“ téj młodej Rzeczypospolitéj, towarzyszy każdemu koziołkowi wychowańców p. Tschugmall.

Do skompletowania ogólnego obrazu sceny Wiedeńskiéj, niepozostaje mi jak poświęcić także słów kilka drugiemu nadwornemu Teatrowi przy bramie Karyntskiéj, przeznaczonemu wyłącznie na widowiska opery. Gmach sam zewnątrz wcale niepoczesny, mieści atoli wewnątrz salę widzów dużo większą od Teatru w Burgu, dekorowaną w stylu prostym ale gustownym, pięknie oświeconą i dla publiczności wcale wygodną. Scena obszerna i do wystaw sztuk większych i okazalszych sposobna. W Teatrze tym przeto, gości od najdawniejszych czasów Opera niemiecka. Opera niemiecka w Wiedniu nie celowała nigdy doborem słynnych artystów. Najznakomitsze talenta gościły tylko na niej (oprócz Wilda, który był razem nadwornym śpiewakiem), najpodobniej dlatego, że Teatr ten lubo subwencyonowany od Dworu i Cesarski, znajdywał się zawsze aż do niedawnego jeszcze czasu, w ręku prywatnych przedsiebiorców. Dopiéro od lat kilku zaprowadzoną w nim jest administracya cesarska; i spodziewać się należy, że pod taką administracyą rywalizować będzie nie długo (ma się rozumieć w swojéj sferze) z kolegą swoim nadwornym Teatrem w Burgu. Przedsiebiorcy Opery nieutrzymywali tu nigdy kompletnego baletu, było tylko „Divertissement“ wysługujące się przy operach; jeden solo tancerz i jedna solo tancerka, kilka przytym figurantek, ale kompletnego „Corps de Ballet“ jak przy innych teatrach opery nigdy niebyło. Działo się to zapewne dla tego, że balet zdawał się być przedsiębiorcom zbyt kosztowną instytucyą, a może też także dla tego, że powaga i bogobojność dawnego dworu za cesarza Franciszka, niepozwalały na dawanie w Teatrach nadwornych widowisk, dość blisko z erotycznemi graniczących. Dzisiaj atoli zaprowadzonym jest formalny balet z chórem, i może się już pochlubić kilku znakomitemi tancerkami i tancerzami. Panny Forti i Albert-Belloni, panowie Baptist i Carrey mogliby śmiało występywać w Paryzkiéj Operze. Dziś też dwa razy najmniéj na tydzień, balet wypełnia całe widowisko w tym teatrze, oprócz kontyngensu, którym zasila wystawy każdéj niemal opery.

Co do personale opery, kompletuje się powoli na stopę cesarskiego Teatru. Jak dotąd tenorzyści pp. Ander i Erl, barytoniści Hölzel i Kreuzer; baśiści Staudigl i Draxler są istotną opery tutejszéj ozdobą. Śpiewaczki p. Hasselt - Barth, p. Zerr, p. Wildauer, jest każda tym, co Włoch „Prima donna assoluta“ nazywa. Chóry nie złe, dość liczne i dobrze to jest proporcyonalnie złożone. Je-

swemu odpowiadały i swoje wyższe stanowisko w godny sposób utrzymać mogły; konieczném jest aby rękojmi szczególnego uzdolnienia ich członków nie zmniejszać, ale raczéj takową powiększyć. Uznajesz pan (minister) zatem słuszność istniejącego przepisu wedle którego 10cioletnia służba kościelna potrzebną jest do uzyskania posady kanonika i obiecujesz potrzebne zarządzić kroki, aby to przez władze państwa wydane rozporządzenie na grunt kościelny przenieść. Rząd W. C. M. może tylko pragnąć, aby rozporządzenie, przez które zasłudze i doświadczeniu pierwszeństwo zapewnić usiłowano, kościelne otrzymało uznanie.“

W tym samym duchu zgromadzeni biskupi oświadczyli: „Że kościoł katolicki zawsze wychodził z zasady, iż przy nadawaniu kościelnych urzędów i probostw, tylko na pobożność, naukę i zasługi wzgląd mieć należy. Życzą sobie zatem i będą działać w tym kierunku, aby i te posady kanonika tu do których uzyskania, wymagane jest szlacheckie pochodzenie, nadawane były najgodniejszemu bez względu na urodzenie tegoż; to wszakże na drodze prawnéj i bez obrażenia nabytych już praw dziać się powinno.“

Dodają w końcu: „Nietylko dla zapełnienia próżni jakie przez wolne wygaśnienie kanoników domicyllarnych w kapitułach wyborczych Salzburga i Ołomuńca powstaną — ale i dla nadania większéj powagi wyborowi i ściślejszego związania biskupów z stolicą metropolitalną, jest rzeczą upragnioną: aby biskupi prowincyj kościelnych Salzburga i Ołomuńca mieli prawo głosowania przy wyborze Metropolity. Aby liczbę wyborców zwiększyć przynajmniéj do 25, stosownem byłoby pewnéj liczbie kanoników honorowych prawo wybierania nadać.“

Rząd W. C. M. może sobie tylko winszować, że zasada, któréj się przy nadawaniu urzędów cywilnych niezmiennie trzymać będzie, również do godności kościelnych była zastósowaną. Przepisy także, które zgromadzeni biskupi przy wyborze arcybiskupów ołomunieckiego i salzburskiego zaprowadzonemi mieć chcą, okazują się zupełnie stósownemi. Racz W. C. M. najłaskawiéj zezwolić, aby zapewnione było biskupom najsilniejsze wsparcie rządu w przeprowadzeniu tych przepisów, o ile rząd do współdziałania w nich jest powołany.

Prawo kościelne rozporządza, aby dla obsadzenia wakujących parafij, rozpisanym był konkurs i aby wyznaczeni do tego egzaminatorowie uzdolnienia kandydatów dochodzili. Ten odpowiedni celowi środek podciągniętym był dotąd w Austryi pod wyłączny zakres politycznego prawodawstwa. Przepisy rządowe rozporządzały sposób egzaminu, równie jak obowiązek poddania się takowemu i czas, na który korzystnie złożony egzamin był ważny; od rządu wyznaczeni byli profesorowie teologicznego wydziału na egzaminatorów i tylko wybór egzaminatora z dogmatyki pozostawiony był biskupowi; do rządu nakoniec udawano się o dyspensę od egzaminu konkursowego.

Zgromadzeni biskupi zażądali dla władzy duchownéj prawa ocenienia zdolności do pieczy nad duszami; a rząd w obliczu § 2 patentu z 4 marca 1849 roku, nie może jéj prawa tego zaprzeczać. Ale dla państwa ważnem jest, aby uzdolnienie ludzi mających piastować probostwa w odpowiedni sposób było zbadanem; rząd pragnąć musi, aby w téj mierze w rozmaitych dyecezyach jedno i to samo postępowanie miejsce miało. Musi wiedzieć, jakie rękojmie uzdolnienia pasterzy zapewnione są urządzeniem egzaminów konkursowych, aby módz osądzić, o ile i pod jakiemi warunkami może przenieść na nich sprawy dotyczące szkoły, dobroczynności i związków małżeńskich, których połączenie z urzędem duchownym równie dla państwa jak dla kościoła jest upragnionem.

Rząd W. C. M. musi zatem postawić żądanie, aby przepisy względem egzaminów konkursowych wydać się mające, zanim wejdą w wykonanie, były mu komunikowane, iżby mógł podnieść to co ze swojego stanowiska będzie miał do życzenia i na zachodzące trudności mógł zwrócić uwagę. Zgromadzeni biskupi nie zapoznali, że istniejące dotąd dla egzaminów konkursowych przepisy wiele zawierają w sobie dobrego, i że potrzebną jest rzeczą, gdzie szczególne stosunki wyjątków nieuzasadniają, jednozgodne wprowadzić postępowanie. W tym celu ugodzili się na następne przepisy:

„Egzamin konkursowy na probostwa winien się odbywać przynajmniéj raz w rok w każdéj dyecezyi ustnie i pismiennie. Przedmiotami tego egzaminu są: 1) dogmatyka; 2) wykład pisma świętego według Vulgaty; 3) nauka moralna i pastoralna wraz z liturgią, w praktycznym głównie kierunku; 4) prawo kościelne; 5) kompletny plan i częściowe wypracowanie jednego kazania; 6) ustny wykład; 7) katechizm.

Do otrzymania każdego urzędu samodzielnéj nad duszami pieczy, potrzeba, aby kandydat z dobrym postępem egzamin konkursowy odbył.

O ile parafialny egzamin konkuroswy potrzebny jest do kanonikatu, z którym wprawdzie połączony jest obowiązek pieczy nad duszami, ale nie żadne samodzielne urzędowanie, to pozostawia się orzeczeniu biskupa dyecezyi.

Do egzaminu parafialnego ten tylko może być przypuszczonym, kto przynajmniéj od lat trzech pozwolenie do sprawowania pieczy nad duszami otrzymał.

Egzamin konkursowy w ogóle ważnym jest na lat sześć. Wszakże koncylyum prowincyonalne może dłuższy lub krótszy okres naznaczyć.

Jedynie w służbie będący lub wysłużeni profesorowie teologii, daléj ci doktorowie teologii, którzy dla otrzymania tego stopnia ścisłe złożyli egzamina i tacy mężowie, którzy odznaczyli się jako pisarze w jednéj z teologicznych umiejętności — mogą być od składania parafialnych egzaminów konkursowych uwolnieni.

Od powtórzenia takowych, może również biskup uwolnić tych, którzy jako pasterze dusz, albo w inny sposób swoich teologicznych wiadomości dostatecznie dowiedli

Żaden biskup nie jest obowiązanym uważać parafialny egzamin konkursowy w obcéj złożony dyecezyi, za dostateczny do otrzymania probostwa w jego własnéj.“

Powyższe przepisy nic niezawierają takiego, czemu rząd miałby się sprzeciwiać, przeciwnie czynią zadość wszelkiemu interesowi, jaki państwo do urządzenia tych egzaminów przywiązywać może. Niema wszakże żadnéj rękojmi, aby zapadłe uchwały od biskupów i ich następców za prawnie obowiązujące były uważane. Ze względu na tę okoliczność najpodd. ministeryum widzi się spowodowaném przedstawić wniosek, aby W. C. M. raczyła rozporządzić, że zupełne przyprowadzenie uchwalonych przez zgromadzenie biskupie przepisów o egzaminach parafialnych, żadnych przeszkód napotykać niema, z tém jednak zastrzeżeniem, że takowe bez poprzedniego porozumienia się z rządem zmienione niebędą, i że gdzie i o ile te przepisy niebędą wzięte za zasadę, przy egzaminach parafialnych według dotychczasowych przepisów postępować należy.

Wychodząc z zasady, że wszystko, co ma wpływać na państwo, rozporządzeniu państwa ulega, austryackie prawodawstwo wydało względem obrządków katolickiego kościoła najdokładniejsze przepisy, z których wiele oddawna poszło w zapomnienie. Tymczasem oświadczają zgromadzeni biskupi, odwołując się do §fu 2. praw zasadniczych, że nadal wszystko, co służby Bożéj dotyczy, w obrębie granic powszechnych praw państwa samodzielnie zarządzać i jedynie duch i prawo katolickiego kościoła przytém brać będą za zasadę. Najpodd. ministeryum zmuszone jest żądanie biskupów uznać w téj mierze za uzasadnione. W każdym razie ważną jest dla rządu rzeczą, aby prawo zarządzania służbą Bożą zawsze z mądrą wykonywane było przezornością, a to tém więcéj, że Zgromadzenia, których wyłącznym celem jest wykonywanie dozwolonego prawem wyznania, wolne są od prawnych ograniczeń prawa o stowarzyszeniach. Niezaprzeczenie również władza rządowa ma tak prawo jak i obowiązek czuwania, aby pod pozorem służby bożéj porządek nie był zakłóconym, albo bezpieczeństwo publiczne na szwank wystawioném. Ztąd najpodd. ministeryum zastrzega sobie przedłożenie W. C. M. prawnych przepisów, dotyczących obrządków wszelkich stowarzyszeń kościelnych.

Zgromadzeni biskupi wnieśli nakoniec prośbę: „aby rząd W. C. M. nieodmawiał opieki swojéj w święceniu Niedzieli i innych świąt katolickich i jak dotąd, wszystko co obchodzeniu dni tych przeszkadza, usuwał“.

Lecz zgromadzeni biskupi oświadczyli, że sobie mają za obowiązek utrzymać wszystko to co w istniejących przepisach o obrzędach służby Bożéj jest stósownego i pożytecznego, i że żadnéj zmiany bez zezwolenia prowincyonalnego Synodu miejsca mieć nie będą; oświadczyli, że w zmienionem stanowisku prawodawstwa podwójny znajdują bodziec, zapobiegania z niezmordowaną czynnością wszelkiemu samowolnemu wznowieniu i wszelkiemu nadużyciu, jakieby się do służby Bożéj wkraść mogło. Wprawdzie, i tu nasuwa się trudność co do prawomocności uchwał. Wszakże najpodd. ministeryum z uwagi na nadane kościołowi prawo samodzielnego rozporządzania prawami kościelnemi, do których przedewszystkiém obrządki kościelne należą, pozwala sobie przedstawić, aby W. C. M. raczyła zezwolić, iżby każdemu biskupowi wolno było obrządki kościelne w swojéj dyecezyi w duchu nadmienionych przepisów biskupiego zgromadzenia urządzać i niemi kierować.

Najpodd. ministeryum uznaje złe skutki i przeszkody jakieby wyniknąć musiały, gdyby przedmiot ten, zupełnie usuniętym był z zakresu policyjnego nadzoru, i gdyby władza państwa pod żadnym względem niechciała wdaniem się swojem utrzymywać szacunku, jaki obywatele wzajemnie są sobie winni, co do zewnętrznych oznak ich religijnego przekonania.

Właściwe wszakże stosunki pojedyńczych krajów koronnych nasuwają w téj mierze trudności, które wymagają odłożenia do późniejszego czasu dokładnéj w tym przedmiocie decyzyi: W. C. M. zechce jednakże rozporządzić, aby tymczasem polecono władzom na zasadzie istniejących praw nad tém czuwać, iżby w miejscach, gdzie ludność katolicka większość stanowi, obchód niedziel i dni świątecznych hałaśliwemi pracami i publiczném handlowaniem nie był zakłócony.

Racz W. C. M. przedłożone wnioski zatwierdzić i

żeli mam dać osobiście zdanie moje o śpiewakach tutejszych, to powiem szczerze, że oprócz p. Ander tenorzysty i p. Staudigl baśisty, reszta śpiewa wprawdzie nie źle, ale żaden z nich nie zachwyca. P. Ander przed dwoma jeszcze laty konceps-praktikant w jakimś zapomnionym biórze, winien swą karyerę dzisiejszą, jakiemuś poczciwemu znawcy, który słysząc go jak wyśpiewywał: „Es ist mir alles eins, ob ich Geld habe oder keins“ i przytym w palce dmuchał, zwrócił jego uwagę na okoliczność, że posiada „Kalifornią“ w gardle, i ku zawodowi artystycznemu nawrócił. Dziś pan Ander jako pierwszy tenorzysta Opery tutejszéj, bierze rocznie 9000 fl. k. m. i 3ch miesięczny urlop, w czasie którego, jak np. teraz w Proroku w Berlinie, płacą mu za każdy występ 40 fridrichsdorów. P. Ander ma głos zachwycający, i wątpię żeby Drezdeński Tichaczek mógł z nim chodzić w zawody. Niepotrzebuję nic mówić o Staudiglu, bo sława tego basisty jest europejską i co więcéj daleko znaczy, zasłużoną. Otóż oprócz tych dwóch śpiewaków, reszta same mierne subjekta. Co do kobiet, pomimo szczeréj chęci i chóru pochwał, jakiemi jest obsypaną pani np. Hasselt-Barth, nie mogę się dojeść że tak powiem smaku, w śpiewie któréjkolwiek z wymienionych. Panna Nej, prima donna przy operze niemieckiéj we Lwowie, jest zdaniem moim śpiewaczką, z którą żadna z tutejszych „prima donna“ porównaną nawet być niemoże. Oprócz tego wszystkie te panie, raz już nie młode, a drugi raz pod względem wdzięków ciała niebardzo zachwycające. W d. 1 kwietnia pani Hasselt-Barth opuszcza operę Wiedeńską. Od dwóch zaś miesięcy występuje w niéj jako gość śpiewaczka panna La-Grange (contre alto), o któréj grze i śpiewie powiem Ci sz. Redaktorze niżéj, przy opisie wystawy „Proroka“.

Lecz zamiast dłuższéj rozprawy nad składem i talentami opery tutejszéj, najlepiéj podobno będzie, jeżeli wprost przystąpię do opisu prawdziwego ewenementu, jakim przed 3ma tygodniami była dla Wiednia pierwsza wystawa opery „Prorok“, pod osobistą dyrekcyą komponisty „Maestro Giovanni Meyerbeer“. Wiem sz. Redaktorze, że z gazet publicznych wiesz już zapewne mniéj-więcéj, do jakich extrawagancyi dały tu w Wiedniu powód zabiegi czynione, ażeby być na pierwszéj wystawie tego znakomitego dzieła, tudzież jak zręcznie przy téj okazyi spekulanci tutejsi exploatowali przyrodzoną „Spektakel-Sucht“ Wiedeńczyków. Mimo to atoli, myślę, że Ci niektóre szczegóły pod tym względem będą pożądane. Bilety wnijścia do miejsc zamkniętych na pierwszą wystawę „Proroka“ znalazły się na dwa tygodnie przed dniem widowiska wszystkie rozprzedane. Negocyowano je więc późniéj formalnie na giełdzie tutejszéj kupieckiéj i miały swój kurs codzienny, tak jak i wszystkie inne papiery publiczne. Wątpię atoli, żeby najpewniejsze nawet i najkorzystniejsze effekta procentowe mogły się kiedy poszczycić taką bajeczną „hausse“, do jakiéj bilety na „Proroka“ doszły w przeciągu niespełna dwóch tygodni. Za lożę kosztującą w kassie 20 fl. k. m. płacono na giełdzie po 400 fl. k. m. i więcéj. Krzesła w parterze niedostałeś niżéj od 150 fl. k. m. Jeden amator ogłosił w „Fremdenblatt“ tutejszym, że za lożę 1go piętra ofiaruje dom 4-piątrowy na Grabenie! Przyznasz sam Redaktorze, że daléj amatorstwa trudno posunąć, tudzież że w naszym Krakowie niedoczekamy się pewnie tak prędko takiego zajęcia teatrem z strony publiczności, iżby kto za bilet wejścia, choćby też niewiem na jakie widowisko, ofiarował komu, nie już dom w mieście, bo o tym mowy niema, ale najlichszą nawet chałupę, choćby na Grzegórzkach. Dziś jeszcze, po dziewięciu wystawach, biletów na wystawę „Proroka“ niedostanie pod żadnym warunkiem „al pari“. Dziś, kosztujące w kassie 1 fl. 40 kr. k. m., mają kurs zwykły od 6 do 10 fl. k. m.

Co do mnie, spodziewam się szanowny Redaktorze, że mnie przecie nieposądzisz o głupstwo, iżbym był nawet pomyślał o asystowaniu pierwszéj wystawie „Proroka“. Dzięki protekcyi, jaką mnie zaszczyca wielki mój przyjaciel, kelner z kawiarni „Café Français“, dostałem krzesło na piątą dopiéro wystawę za 6 fl. k. m. i pomimo że to jest więcéj jak potrójna cena, liczyć to sobie muszę za szczęście jeszcze, że tak tanio dostałem biletu, bo jak powiadam, dziś jeszcze po dziewiątéj wystawie miejsca zamknięte na „Proroka“ mają tu kurs od sześciu do dziesięciu guldenów!

(Ciąg dalszy nastąpi).

podpisanego upoważnić do załatwienia podań biskupiego zgromadzenia stosownie do rozwiniętych w tém najuniżeńszem przedstawieniu widoków.

Wiedeń 7 kwietnia 1850. Hr. *Thun.*

Wiedeń 28 kwietnia. Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera przedstawienie ministra handlu v. Bruck, w przedmiocie konwencyi pocztowéj Austryacko-Pruskiéj. Konwencya ta jest rezultatem układów między komisarzami obustronnie w tym celu wyznaczonymi przeprowadzonych, do których i Bawarya przystąpiła; a po uzyskanéj teraz sankcyi cesarskiéj, wszystkie rządy niemieckie wezwane będą do jéj przyjęcia. Podajemy w treści ważny ten dokument:

Zakres unii pocztowéj obejmuje nietylko całą Austryą, Prusy i wszystkie państwa niemieckie jako jedność pod względem pocztowym, ale nadto całe to ciało zbiorowe państw po raz pierwszy występuje jako takie naprzeciw zagranicy. Przesyłki pocztowe téj unii wyprawiane będą drogą najkrótszą, wszystkie bowiem dawniejsze zobowiązania pojedyńczych krajów niemieckich, przesyłania takowych pewnemi wyraźnie oznaczonemi drogami zostają zniesione. Korespondencye uwolnione zostają od opłaty transitowéj. Opłata pocztowa od pojedńczego listu, na odległość 10 mil nieprzechodzącą, wynosi 3 kr., do 20 mil 6 kr. nad 20 mil 9 kr. Jako pojedyńczy list uważa się każdy, który 1go łuta nieprzeważa. Za przesyłki pod kopertą krzyżową opłata wynosi 1 kr. od łuta, za próbki towarów połowę taxy listowéj. Korespondencya unii z zagranicą, temuż samemu ulega postępowaniu co i wewnętrzna. Tak więc list z Wiednia do Stockholmu nie będzie kosztował więcéj do Stralsundu (punktu wyjścia z granic unii), jak list z Wiednia do Stralsundu. Podobnież opłata od listu z Berlina do Aten nie wyniesie za drogę do Tryestu więcéj jak opłata od listu z Berlina do Tryestu; w pierwszym bowiem razie Austrya, w drugim Prusy zrzekają się opłacanéj dotąd taxy transitowéj 12 kr. Podobnież przechodzące przez unią korespondencye obcych krajów, tak samo będą traktowane jak korespondencye unii. Osnowa układu z dnia 19 listopada 1849 r. co do expedycyi niemieckich dzienników, dosłownie przyjęta została do téj nowéj konwencyi. Co się tyczy poczty wozowéj, rzeczona konwencya dozwala frankować przesyłki aż do miejsca przeznaczenia; taksa zaś na tego rodzaju przesyłki wynosi ½ kr. od funta na każde 5 mil; za przesyłki wartości opłata wynosi 2 kr. aż do 50 mil, a 4 kr. na więcéj niż 50 mil od każdych 100 złr. zdeklarowanéj wartości.

(Wiadomości bieżące.) *Lloyd* donosi, że poseł angielski lord Ponsomby ma wkrótce Wiedeń opuścić, a interesa poselstwa sprawować będzie *chargé d'affaires*, tak długo, dopóki i Austrya rzeczywistego posła przy dworze S. James niezamianuje.

— Wczorajszéj nocy zaallarmowano część tutejszego garnizonu, aby się przekonać, jak prędko wojsko stanowiska swoje zajmie. W przeciągu 10 minut wszystkie oddziały stanęły na wyznaczonych sobie placach.

NIEMCY.

(Gazeta augsburska o umowie Munichskiéj). „Jedną z najpiękniejszych zalet umowy munichskiéj jest jéj elastyczność już przez to samo dozwalająca przystąpienia wszystkim członkom Rzeszy i odpowiedniego czasowi rozwoju. Jak dalece następne wydoskonalenie usunąć może niektóre trudności, niechaj staną za dowód następne uwagi dotyczące dwóch najważniejszych punktów wspólnego węzła, to jest pytanie wojny, pokoju i dyplomacyi.

„Skoro Austrya ze wszystkiemi swemi częściami przystępuje, nie będzie już mogła prowadzić wojny bez przychylenia się trzech głosów. Miałyżby w kwestyi najważniejszéj najsłabsze cztery głosy przeważyć Austryą, Prusy i Bawaryą. Jeżeli rozstrzygnienie pytania wojny i pokoju leżeć będzie wyłącznie w ręku większości Rzeszy, czyż Austrya i Prusy mają przestać być europejskiemi mocarstwami i zezwolić na opuszczenie tego stanowiska? Nie opuszczą go nigdy. Wszystkie trudności rozwiązać może krótki artykuł w nowym akcie Rzeszy, którego wzór znajduje się już w końcowym akcie z r. 1820. Artykuł ten brzmiałby jak następuje: Gdyby Austrya albo Prusy ze względu na dotychczasowe swoje stanowisko europejskich mocarstw rozpoczęły wojnę bez poprzedniego przychylenia się Rzeszy, wtedy zależy zupełnie od Rzeszy czyli i w jaki sposób ma wziąść w niéj udział. Każda atoli ugoda względem ustąpienia pewnéj części z krajów Rzeszy w skutek nieszczęśliwego wypadku tego rodzaju wojny wymaga dla swéj ważności zezwolenia Rzeszy. Skoro akt związkowy mówi, że wkroczenie na ziemie Rzeszy nieprzyjacielskiego wojska jest *casus belli*, w takim razie zezwolenie wszystkich siedmiu głosów tém mniéj jest wątpliwem, jak znowu „*nie*" byłoby niewątpliwym obowiązkiem Rzeszy; jeżeli zaś członek Rzeszy jest zaczepiający a nie zaczepiony wtedy *habeat sibi.*

„Jestto dla Niemiec i dla sprawy europejskiego pokoju oczywistą korzyścią, że oba wielkie mocarstwa mają wprawdzie zapewnione sobie dotychczasowemi traktatami prawo wojny; ale wojna Rzeszy zawisła jest od pomniejszych państw niemieckich. Pięć pomniejszych mocarstw nie może myśleć o żadnéj wojnie zdobywczéj, byłaby to historya polowania z lwem. Cożby jedno z tych pięciu państw mogło zyskać na zdobyczach w Turcyi, Rossyi, Włoszech lub Francyi. Po najświetniejszych czynach synowie jéj mogliby sobie powiedzieć: *vos non vobis.*

„Zatém przewaga mniejszych państw w Rzeszy jest rękojmią dla Europy, że nowa konfederacya z 60 milionów złożona nie myśli o żadnéj wojnie zaborczéj, o żadném wmieszaniu się do spraw cudzych państw i tém samém przestaje być niebezpieczną dla sąsiadów skoro przy zburzonéj równowadze Austrya i Prusy razem bezwarunkowo nie będą mogły rozrządzać siłą reszty państw niemieckich. To zaś, że oba mocarstwa mają dość w sobie siły i niezawisłości, aby mogły w razie potrzeby wypowiedzieć wojnę, to już zwiększa przewagę Niemiec całych na zewnątrz. Rzadko aby które z obu mocarstw bez nadziei na dalszą pomoc Rzeszy mogło rozpocząć wojnę. Ale już to, że się to stać może, dyplomatycznym krokom tych mocarstw więcéj doda powagi. Całość nie osłabi się zwiększeniem sił pojedyńczych części.

Położono za zasadę, że pojedyńcze państwa mają prawo reperezentacyi zagranicą. W większych więc państwach europejskich będziemy i nadal widzieli posłów austryackich i pruskich; ale czy i niemieckich? Czyż obok posłów tych państw pełnomocnicy Rzeszy odegrają znowu rolę Raumera obok Willisena. Powtórzenia tego wypadku pochodzącego jedynie z niepewnego i wyjątkowego stanowiska niemieckiéj władzy centralnéj przy utrwalonéj już organizacyi obawiać się już nienależy; Rzesza przedewszystkiem spełnić musi swe zadanie i korzystać z prawa przyznanego dawnéj Rzeszy to jest reprezentacyi zagranicą. Ale prawo to będzie mogło być w ten sposób z większą korzyścią wykonywane, jeżeli posłowi jednego lub drugiego mocarstwa reprezentacya ta poruczona będzie. Wszędzie Rzesza powinna mieć dyplomatycznych ajentów w jeden lub drugi sposób, aby był znak, że żyje, a zarazem we władzy centralnéj, choćby téż pod rządem Rzeszy kierunek spraw zagranicznych do silnych rąk oddanym być powinien. Dyplomacya Rzeszy za główne będzie miała zawsze zadanie pokoju i pośredniczenia, dopóki honor lub materyalne interesa obrażone nie zostaną. Ale mniéj ona niż wszelka inna dyplomacya każe się obawiać w polityce handlowéj partykularyzmu, bo cztery z owych siedmiu państw niemieckich nie lękając się floty angielskiéj, nie będą zmuszone do hańbiących ofiar, coby jedno lub drugie mocarstwo spotkać mogło. Że zaś i w tym względzie mniejsze państwa mają większość, nowa przedstawia się rękojmia utrzymania pokoju, jak nas o tém przekonać mogło doświadczenie z r. 1848, kiedy w skutek opozycyi Bawaryi, zaniechano kroków zamierzonych przez Austryą i Bawaryą, któreby mogły dać powód do wielkich zawikłań.

„Przewaga ta jest także rękojmią przeciw absolutycznym usiłowaniom wewnątrz, którychby się prędzéj można obawiać ze strony dwóch wielkich mocarstw, niżeli ze strony reprezentantów innych państw niemieckich. Gdyby się atoli lękano, aby przeważający duch małych państw nie dał się nakłonić po jakiejś wojnie do ofiar szkodliwych całości, któreby pięć państw bezpośrednio nie dotykały, to jest, że większość Rzeszy mniéj troszczyłaby się o część Polski, Węgier lub Włoch, wtedy i temu możnaby zapobiedz poprawką, któréj w dodatkowym akcie zaniechać nie należy. Każda ugoda pokoju, jako téż każden traktat ustępujący część Rzeszy obcemu mocarstwu wymaga zatwierdzenia reprezentancyi narodowéj." Chociażby mniejsze rządy mogły się nakłonić przez swoich reprezentantów do pokoju ubliżającego Niemcom to Zgromadzenie złożone z 300 członków, z których trzecia część tylko owe rządy reprezentuje, niezgodziłoby się nigdy na taki uszczerbek."

† **Berlin** 26 kwiet. W sprawie erfurtskiéj żadnéj dotąd pewności. Dzienniki karmią się domysłami. Część ich niepodobną do prawdy, odparłem w ostatniéj korespondencyi, czyniąc sam oparty na położeniu rzeczy domysł, że *odroczenie parlamentu erfurtskiego* do nieograniczonego czasu stanie się w końcu najwłaściwszym dla rządu pruskiego środkiem do wyjścia z chwilowego ambarasu. Rachuba moja niebyła fałszywa. Dzisiejsze dzienniki wszystkie mówią o odroczeniu, które za kilka dni ma nastąpić, poczém rządy związkowe sprawę unii raz jeszcze pomiędzy sobą rozważyć i ostatecznie zatwierdzić mają. W tym celu ma się zebrać w Gotha *kongres książąt związkowych.* Czy decyzya ich wróci raz jeszcze do zwołanego na nowo parlamentu, aby przezeń bez dalszych obrad w całości była przyjęta — czyli też bez żadnych korowodów wprost w imieniu rządów będzie ogłoszona jako akt ich niezależnéj dobréj woli i władzy, różnie różni o tém mówią i wedle zasad swych pragną. To pewna, że w uchwalonym przez parlament dzisiejszym kształcie konstytucya unii nigdy się nieutrzyma. Mają nastąpić zmiany w tytule władzy naczelnéj, w tytule kolegium książąt, w tytule praw związku jako państwa udzielnego, w tytule tytułu związku, który się ma nazywać „Union, nie „Reich" itd. — Słowem: unia ta tém ma być w polityce, czém w stosunkach handlowych był i jest „Zollverein." Czy parlament nanowo zwołany takowym radykalnym zmianom dałby swe przyzwolenie, o tém wątpić się godzi, i obawa ta będzie też może główną przyczyną, że rządy bez niego w imieniu własném akt unii ogłoszą, jeżeli w ogóle ogłoszą. W każdym razie milejby było rządom, aby akt ten zyskał uznanie parlamentu. Spadłaby z nich część odpowiedzialności w obec tylekroć zawodzonego narodu. Ale jakże parlament do tego nakłonić, który już konstytucyą unii, aby tylko cośkolwick przyszło do skutku, na minimum życzeń zredukował? W tym celu rząd pruski dziwnego chwyta się środka. Jak podczas obrad kazał członkom rady administracyjnéj zwracać uwagę na grożące zewnątrz niebezpieczeństwo, tak teraz każe dziennikom swym rozprawiać nieustannie o ogromnych wojennych przygotowaniach, które Rosya i Austrya czynią nad granicą: „Die Russen kommen", „die Oesterreicher kommen"! to dziś stały okrzyk dzienników rządowych, rozlegający się z Berlina do Erfurtu, aby epigonom frankfurtskim wypłoszyć z serca resztę marcowych zapałów. Czy środek ten będzie skutecznym? Wątpić można, czytając dzienniki, popierające politykę większości parlamentu erfurtskiego, któremu wmawiają, aby pogróżki i przygotowania wojenne Rosyi i Austryi uważał za czcze postrachy. Zapewne, tak wielkich przygotowań i sił niepotrzeba, aby zamknąć usta sejmownikom erfurtskim; ale potrzeba pewnego stopnia zaślepienia, aby przypuszczać, że Prusy wedle woli ich w dzisiejszém położeniu europejskich stosunków, projektowaną unią do skutku przyprowadzą, i oprą się sąsiadom swym zbrojno, gdyby im w dotychczasowéj polityce niemieckiéj chciały stanąć na przeszkodzie. Macie tu znowu przykład politycznego rozumu i doświadczenia Niemców. O mur głową uderzyć muszą, nim się przekonają, że się w rachunku pomylili. Tak było w Frankfurcie, tak się dziś w Erfurcie dzieje. Król pruski nie uratował cesarstwa niemieckiego, nieuratuje i unii niemieckiéj w dzisiejszym kształcie. Okazyą malują łysą z czubkiem włosów naprzodzie. Kto jéj z przodu niepochwyci, napróżnoby się silił pochwycić ją z tyłu. Okazya minęła, został morał: „Da stehen die Ochsen am Berge."

Zabawny kontrast do tego stanu rzeczy sprawia odświeżony surowy rozkaz władzy wojskowéj, aby żołnierze obok pruskiéj niemiecką kokardę nosili, pod karą trzech dni aresztu dla wykraczających. Optymiści dobrze stąd wróżą o akcyach erfurckich! Jeżeli koalicya pomaszeruje przeciw Francyi, pojawią się z rozkazu rządów i trzykolorowe chorągwie niemieckie. Mundus vult decipi, ergo decipiatur! — Spór władzy cywilnéj z kościołem katolickim coraz większego nabiera znaczenia. Do protestacyj biskupów nadreńskich i szląskiego przyłączy się protestacya arcybiskupa poznańskiego. Wczorajsza *Deutsche Reform* zwija już żagle i radzi, tłómacząc okólniki ministeryalne, do pokoju i zgody. Mówiłem już dawniéj. że rząd się cofnie, byle biskupi przy prawach kościoła trwale i energicznie obstawali. Świeży przykład Austryi w wyswobodzeniu kościoła niebędzie na decyzyą tutejszego rządu bez wpływu.— Zresztą cisza tu zupełna, przerywana tylko przemarszami wojska ku zachodowi. Ku granicy rosyjskiéj niesłychać o żadnym pochodzie. Wiosna powoli rozkwita. Wieczory zimne. Deszcz przepaduje. Stąd i promenady jeszcze puste. Dwór dotąd w Charlottenburgu. Po powrocie królowéj z Drezna przenieść się ma do Potsdamu. W niedzielę wystawa pierwsza Proroka. W sobotę jego parodya, powtórzona w niedzielę. Tegoroczna wystawa obrazów w akademii sztuk pięknych nędznie wypadła. Żadnego w niéj niema obrazu, któryby ściągał publiczność, sale też puste; więcéj ciekawości wzbudzają karykatury na Erfurt i unią niemiecką wystawione w oknach, na wszystkich prawie „Kozak z knutem", jak deus ex machina sprawę rozstrzyga; Niemcy się śmieją i cieszą, bo w rzeczywistość niewierzą lub wierzyć niechcą.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 25 kwietnia. (Koresp.) Zaczynam od obrony Gazety Polskiéj którą w feuiletonie waszym „Tutti frutti z Wiednia" feuilletonista wasz niesprawiedliwie osądził; chociaż bowiem i my nie na wszystkie jéj zdania się zgadzamy, zarzut, jakoby była niekonsekwentną itd. zupełnie jest niesłusznym. Wspólnictwa z radykalizmem europejskim pod żadną redakcyą, niemiała. Pamiętne nam jest surowe orzeczenie się gazety przeciw dniom czerwcowym w Paryżu: zawsze jéj gruntem było szlachetne i czyste uczucie narodowe, na takim gruncie można się czasem omylić, ale nigdy krajowi szkodzić rozmyślnie, wszystko chcąc zburzyć, jak koniecznie radykalne organy czynić muszą. Co do sądu o korespondentach z Lwowa i Krakowa, nie myślę wcale podejmować ich obrony, bo i mém zdaniem tworzą bardzo słabą stronę, i co gorzéj sprzeczną z duchem Gazety.

W zeszłym tygodniu nagle umarł A. Wojkowski księgarz i redaktor Gazety niedzielnéj Wielkopolskiéj, dawniéj redaktor Tygodnika literackiego—a ponieważ de mortuis nil nisi bene, wcale przyjemny kompozytor muzyczny. Pogrzeb jego przedmiotem wielu rozmów; pochowano go bowiem bez żadnego obrzędu religijnego, ciało na bryczce, nie na karawanie wywieziono, co naturalnie lud uderzyło. Niewiadomo czy duchowieństwo odmówiło swych usług, czy też wezwaném nie było. Pani Wojkowska ogłosiła przedpłatę na 6 tomów swoich pism.— Umarł także ostatni pewnie bernardyn w Wielkopolsce ksiądz Fniarski nader piękną śmiercią, sam bowiem rano dnia śmierci odprawił mszą świętą o szczęśliwe swoje skonanie, mówiąc że to ostatnia msza jego; jakoż rzeczywiście, w najświątobliwszy sposób tego samego dnia popołudniu ducha oddał. — Wielki hałas zrobiło w Poznaniu, odkrycie kości z kilku kościotrupów, pod podłogą domu kupca starozakonnego Jaffe, przy reparacyach po powodzi — w domu, który zaledwie kilka lat temu jest zbudowany. Cała publiczność się tem trudniła, sąd miejscowy śledztwo wyznaczył i pilnie prowadził: pokazuje się jednak o zupełnie przypadkowéj przyczynie. Przy budowli domu tego, miano wozić piasek z cmenterza po cholerycznych, i w tym piasku kości te przewieść się miały i dostać w miejsce, w którém teraz je odkryto.

Władze nasze coraz surowsze: i tak zakazano w Poznaniu Po-

lakom odczytów publicznych naukowych dla rzemieślników, chociaż konstytucya wolność nauczania wyrzekła, chociaż kilku professorów Niemców dla swych rodaków czyta bez konsensu szczegółowe kursa. Kilku księży użytych przy instytutach naukowych odmówiło przysięgi na konstytucyą: dotąd jednak nie są suspendowani, co niezawodnie nastąpi, kiedy w Szląsku dla téj tylko przyczyny, tak rządowi z wszystkich innych względów miłego radcę szkolnego Bogedain w Opolu zasuspendowano. Z téj całéj sprawy konflikt między rządem a duchowieństwem katolickiém, w całym kraju nastąpić musi.

Izby erfurckie zmazały § 186 jak się tego było można spodziewać. Ks. Radziwiłł mówił za utrzymaniem go, mowa jednak jego, mojém zdaniem jedyną exkuzą dla Niemców, którzy taki brak uszanowania dla naszéj narodowości wymazując ten § okazali. Widząc bowiem Radziwiłła, obradującego z niemi o Niemcach, na sejmie niemieckim, musieli stracić wszelkie uszanowanie i wiarę w żywotność narodowości, kiedy osoby, których tradycye i przeszłość tak silnie z historyą naszą związane, zapominają co krajowi, co sobie winni!

W dzienniku Krzyż a Miecz, mistyczno-demokratycznym, znajdujemy artykuł pana Kosińskiego pod tytułem *Słowo Zgody*: dzieli on kraj na dwa główne stronnictwa, pierwsi, mówi, przez gorliwe pełnienie obowiązków chrześciańskich zasłużyć chcą na prawa obywatelsko-narodowe — drudzy przez zdobycz tych praw chcą usposobić lud do pełnienia obowiązków chrześciańskich, wszyscy chcą moralnego odrodzenia się narodu, i w tym punkcie autor upatruje zgodę i do niéj zachęca. Redakcya w przypiskach nie zgadza się z panem Kosińskim. Nam o tyle miłym był ten artykuł, że przynajmniéj wszystkim przyznaje poczciwość celu, chociaż sam się liczy do ostatniego odcienia, chcących najpierw zdobyć prawa; a rzadkim tu dziś trafem by choćby tylko uczciwość w przeciwniku uznać.

FRANCYA.

Paryż 24 kwiet. Wiadomości dzisiejsze są mało ważne; dzieniki paryzkie zajęte przyszłą walką wyborczą lub polemiką wywołaną nie zbyt rozważnemi rozporządzeniami prefekta policyi. Im więcéj zbliża się chwila wyborów, tém bardziéj oba stronnictwa tracą nadzieję; a kto wie czy niezręczność pana Carlier zgubnego nie zada ciosu kandydaturze umiarkowanéj. Być może, że zwrócono już nato uwagę p. Carlier, a nawet jak *korespodencya litografowana* donosi, adwokaci paryzcy dowiedli panu Carlier, że aczkolwiek ma prawo zakazu sprzedaży wszystkich dzienników, nie może czynić między niemi wyjątków i ze szkodą jednych obdarzać drugie przywilejami. Cóżkolwiekbądź, dość, że policya dużo już zwolniała a na tém wszystkiem zyskała tylko opozycya zjednawszy sobie nowych zwolenników na przeszłe wybory i dziennik zakazany *Evénement*, który teraz o 5000 exemplarzy więcéj odbija niż zwyczajnie.

Evénement i *Pressa* w skutek tych wszystkich prześladowań pana Carlier ogłosiły dzisiaj przedpłatę tygodniową po 50 centimów. Przez jeden dzień *Evénement* pozyskał 2000 abonamentów. Bardzo wiele kawiarń zaprenumerowało po 6, 8, do 10 exemplarzy. Przy drzwiach drukarni między godziną 8 a 11tą przedano 1700 exemplarzy; czytelnia na bulwarach st. Dénis sprzedała 1200; jeden kupiec na ulicy st. Honoré 800 i t. d.

— Posiedzenie dzisiejsze było mało ważne; zgromadzenie zajmowało się rozbiorem budżetu, który niedał powodu do żadnéj interpelacyi. Biegały pogłoski, że po ukończeniu rozpraw nad budżetem i nad prawami o merach klubach i dziennikach, zgromadzenie odroczy swoje posiedzenie na 6 tygodni. Wszystkie wieści o zmianie ministeryalnéj na nowo zaprzeczone.

— Na ostatniem posiedzeniu koła katolickiego ksiądz Lacordaire miał bardzo zajmującą mowę, w któréj rozwijał system zwykłéj wolności religijnéj jak nie mniéj wszystkich innych wolności i piękną swoją improwizacyą zakończył temi słowy: „Za czasów pierwszych Chrześcian kiedy w cyrku słychać było ryki dzikich zwierząt, którym porzucano ofiary, ta ich wściekłość i pragnienie krwi ludzkiéj były tém bardziéj nienasycone im trwardszy był przymus i dłuższa niewola. Otóż też same idee, które dzisiaj gwałtownie chcecie tłumić, wśród tego ucisku nowej nabierają potęgi, aż oswobodziwszy się raz pochłoną nawet to coby dzisiaj oszczędziły.“

— Czytamy w *Bulletin de Paris:* nominacya jen. Gémeau, o którym jako o następcy jenerała Baraguay d'Hilliers mówią, od kilku dni spotyka pewne przeszkody. Zdaje się, że jen. Baraguay d' Hilliers nie będzie miał następcy, jako komendant, że w miejsce jego wysłany będzie jen. dywizyi bez komendy naczelnéj, a to w celu, aby w niczém nie tamować wolnéj działalności Ojca ś.

(*Wiadomości bieżące*). Dnia 4 maja w ratuszu daną będzie wielka biesiada, jako w rocznicę ogłoszenia Rzpltéj.

— W Orleanie ukończyły się wybory armii: głosujących było 55; Eugeniusz Sue 48, Leclerc 5.

— W mennicy francuskiéj ma być wybity medal na pamiątkę powrotu Piusa IX do Rzymu.

— Kasa oszczędności paryzka przez niedzielę i poniedziałek odebrała 415,526, wypłaciła 165,813 franków.

— P. Persigny znajdujący się w Paryżu od 3ch tygodni, wyjechał dziś rano napowrót do Berlina.

— W tych dniach kilka wspaniałych nastąpi biesiad. Zapowiedziano świetny bardzo festyn u posła tureckiego i bal u p. Rotszylda.

Kronika miejscowa

Kraków 29 kwietnia. W dniu 1 maja r. b. tojest we środę w kościele OO. Kapucynów przewieleb. Ojciec Filip Szumowski tegoż zakonu członek obchodzić będzie 50-letnią pamiątkę kapłaństwa, czyli powtórne prymicye o godzinie 9 z rana.

Teatr. Po raz drugi przedstawiono *Wieżę piekielną* w sobotę — ale publiczność nieprzyszła. — Po raz drugi przedstawiono *Papra krakowskiego* w niedzielę — publiczność swoim zwyczajem — nieprzyszła. — Pokazuje się, że tylko taka nowość, jakiéj oko ludzkie niewidziało, ucho niesłyszało, nowość, choćby w rodzaju pana Chapman, zdólną jest obudzić ciekawość Krakowian; przeciwnie i na najdoskonalszą sztukę, którą już raz widziano, nikt nieprzyjdzie. Słów tych nieściągam wszakże do *Papra krakowskiego* — kto go raz widział — ma dosyć. Drugie to przedstawienie miało być z poprawkami i odmianami. Niedojrzeliśmy tych odmian, chyba tylko w tém, że teraz p. baron Kurkowski cały czas kaleczy nam uszy potworną francusczyzną. Niemożna zaprzeczyć, iż w całéj téj sztuce pełno jest miejsc śmieszących — ale niema ani jednéj sytuacyi, jednego dowcipu, któryby cię do serdecznego śmiechu pobudził. Baron np. bardziéj głupstwem swojém wzbudza litość, niż śmiech. Wszystko to ztąd pochodzi, iż autor chcąc być ciągle dowcipnym i zabawnym, przesycił sztukę płaskim dowcipem, charaktery skarykaturował, interes akcyi osłabił.

O grze artystów niemożemy nic innego powiedzieć, tylko, że lepiéj grali, jak zasługiwała na to nielitościwie mała publiczność. Rzeczą jest niezawodną, iż gorliwe zamiłowanie sztuki, interesowanie się sceną ojczystą wpływa także na wykształcenie się artystów. Niech tylko będzie publiczność — znajdą się dobrzy aktorowie.

— Wczorajszy dowóz na Baranie był znaczny ale ceny znowu spadły: pszenica zimowa 15—17 złp., jara $10\frac{1}{2}$—$13\frac{1}{2}$, żyto $10\frac{1}{2}$ do $11\frac{1}{2}$, jęczmień najlepszy $10\frac{1}{2}$.

— Targ dzisiejszy kleparski był nieco więcéj ożywiony, dowóz był duży a nawet trochę kupców zagranicznych, mimo to ceny znowu spadły. Do młyna parowego zakupiono 300 korcy pszenicy po 20 złp., na targu zimowa 19—$21\frac{1}{2}$, jara 17, żyto w cenie nieco się podniosło 16 złp., podlejszego gatunku płacono 15 złp. 6 gr., jęczmień $13\frac{1}{2}$—14, kasza jaglana w skutku ogromnego dowozu staniała korzec $7\frac{1}{4}$ złr.

— Stan Wisły $2\frac{1}{4}$ st.

Przyjechali do Krakowa od dnia 28 do 29 kwietnia. Szumanczowska Felicya dz. dóbr z Jarosławia, — Bobrowski Adolf hr. z Grojca, — Majsner Mieczysław dz. dóbr z Wieruszyc, — Rahn Franciszka z Polski, — Jasiński Józef dz. dóbr z Kołomyi, — Krzeczunowicz Ksawery dz. dóbr z Galicyi, — Strzechowska Antonina z Rzeszowa, — Müller Jakób ob. z Tarnowa, — Rother Robert kupiec z Gliwic, — Żeleński Witt hr. z Wiednia.

Odjechali: Gałkiewicz Leon dziedzic dobr do Jasła, — Dąbski Mikołaj dziedzic dóbr do Bożęcina — Badeni Ignacy ces. rosyjski radzca tajny do Warszawy.

Urzędowe.

[672] OBWIESZCZENIE. (2-3)

C. k. Sąd Pokoju Okręgu III Mogilskiego, podaje do publicznéj wiadomości, iż wskutku wyroków c. k. Sądu Pokoju Okręgu III. Mogilskiego d. d. 23 kwietnia 1849 i c. k. Sądu Wyższego d. d. 29 sierpnia 1849 po dopełnionéj w skutku tegoż wyroku detaksacyi realności w Sudole attynencyi wsi Węgrzce pod L. 39 w dystrykcie Mogiła położonéj, zabudowań, gruntu około morgów 16 i łąki okoto ½ morga obejmującéj, tudzież drzewiny w akcie detaksacyi d. d. 24 marca 1850 wyszczególnionych po niegdy Wincentym i Maryannie Nowarrach małżonkach pozostałych, odbędzie się licytacya publiczna na drodze działu w dniu 13 maja 1850 r. a to stósownie do art. 47 i 52 prawa sejmowego z dnia 8go lipca 1844 przez były Senat W. M. Krakowa dnia 1go października 1844 r. ogłoszonego — na którym to terminie strony interesowane opatrzone w vadium w ilości 138 złp. w monecie srebrnéj konwencyjnéj do tejże licytacyi zgłosić się mogą. O warunkach zaś licytacyi można powziąść wiadomość w kancelaryi Sądu Pokoju, przed którym sprzedaż téj realności odbyć się ma.

Kraków d. 18 kwiet. 1850 r. *J. Zuberski* pisarz c. k. S. P. Okr. III. M.

Inseraty.

[684] HANDEL KORZENI I WINA (1-3)

pod firmą: ***Wilchelma Wagnera*** przy ulicy Floryańskiéj pod N. 518 wyprzedaje się, począwszy od 1 maja r. b.

Właściciel tego handlu uprasza pp. dłużników, aby w przeciągu jednego miesiąca od 1 maja do 1 czerwca zgłosili się z uiszczeniem. W przeciwnym razie zmuszonymby był poszukiwać ich na drodze prawnéj. — Kraków d. 30 kwietnia 1850 r. *W. Wagner.*

[683] **OBWIESZCZENIE** (1-3)

o urządzeniu przy źródłach uzdrawiających w Szczawnicy.

Troskliwe — i umiejętnie kierowane napełnianie wody mineralnéj, która na wszystkie strony przesyłana, przez najpewniejsze domy handlowe w granicach państwa Austryackiego, a za pośrednictwem pewnych agentów i za granicę zamówioną być może. — Mieszkania każdéj potrzebie odpowiadające w cenie od 12 kr. do 2 złr. m. k. dziennie — stanowią liczne zabudowania w najpowabniejszych miejscach położone. Zamówienia na takowe równie jak i na przesyłki wody mineralnéj w flaszkach — dobrze w skrzyniach zapakowanych, przyjmuje Dyrekcya zakładu kąpielowego w Szczawnicy przez pocztę w Nowym Sączu. — Sala towarzyska gustownie urządzona, położona w pośród najpiękniejszych spacerów. — Dom zajezdny, traktyernia i kawiarnia wszystkim żądaniom odpowiadają. — Wydatne polowanie i obfite rybołowstwo. — Bliskie i dalekie wycieczki w czarowne okolice gór i do zwalisk na skałach położonych zamków Czorsztyna, Niedecy i Lubowni, które tyle ojczystych wspomnień na myśl sprowadzają. Dobrze urządzone wszelkie bezpieczeństwo zapewniające przejazdki wodne Dunajcem w sławne skały Pienin. Nakoniec sklepy przybywających do Szczawnicy rok rocznie kupców — wszystkim żądaniom zbytku i mody odpowiednie, zapewniają gościowi kąpiel oprócz pewnych widoków i rychłéj ulgi w cierpieniach, także wszelką wygodę i pod dostatkiem rozrywki umysłowéj.

Aktuaryusz Dominikalny

kawaler, do czynności przy znacznem Dominium, może znaleść wygodne pomieszczenie obok stósownego wynagrodzenia — przyczém żądane są odpowiednie kwalifikacye poparte dowodami zdolności i konduity. Bliższą wiadomość otrzymać może zgłaszający się w Podgórzu w handlu J. Droździkowskiego, gdzie i listy frankowane pod adressą M. P. przyjmowane będą. (673-1-3)

(676) **OWCZARNIA.** (1-3)

Zawiadamiam właścicieli owiec którzy dotychczas odemnie barany pobierali, że owczarnię moją z Podgrodzia przeniosłem do Średniéj-wsi w obwodzie Sanockim, o milę od Liska i tyleż od gościńca cesarskiego położonéj, że równie jak w latach zeszłych po tych samych cenach barany z czystéj rassy *Negretti* niezwykłem bogactwem wełny odznaczające się, jakoteż i owce z téj saméj rassy do chowu przydatne sprzedawać będę. *Wincenty Rogaliński.*

Leśniczy zawiadujący przez lat kilka lasami znacznych dóbr w Galicyi, życzy sobie podobnego umieszczenia w tejże saméj prowincyi. Bliższéj wiadomości udziela Redakcya. (686-1-3)

DENTYSTA ZYGMUNT CAJZEL

przeprowadził się z ul. Floriańskiéj na Grodzką pod L. 222. (678-2-20)

(608) **Dwie kamienice** (3)

przy ulicy Poselskiéj pod Nrami 194 i 195 położone, są z wolnéj ręki do sprzedania bądź razem, bądź z osobna. — Mający chęć kupna, mogą powziąść wiadomość o warunkach u Antoniego Zygmunta Helcla, mieszkającego przy ulicy Szczepańskiéj Ner 374 na pierwszém piętrze.

(655) **Uwiadomienie.** (3)

Kareta, Powóz, Bryczka niekryte i bez resorów wysłane, z fartuchami, są każdego czasu do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela hotelu Drezdeńskiego.

[641] MAKSYMILIAN SZANCER (3)

założywszy

FABRYKĘ LIKIERÓW I ARAKU

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 231 w Krakowie, poleca Szanownéj Publiczności swoje wyroby w najlepszym gatunku i w niczém nie ustępujące zagranicznym po jak najumiarkowańszych cenach.

Jest do wypożyczenia na hypotekę domu w Krakowie złp. **kilkanaście tysięcy**, a to około świętego Jana b. m. lub wcześniéj. — Chcący wejść w bliższe porozumienie, raczy się udać do Bióra Komisowego i informacyjnego przy ulicy Szczepańskiéj N. 371 na pierwszém piętrze. [538] (3)

POMIESZKANIE wygodne i odświeżone w ogrodzie na Wesołéj ulica Lubicz w realności W. Bystrzonowskiéj N. 207, bądź na mieszkanie prywatne, bądź dla przedsiebiorcy na publiczny spacer, jest do wynajęcia na lat kilka lub kilka miesięcy, ze stajniami lub bez nich. Dowiedzieć się można na miejscu. (654-3)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 30 kwiet. Banknoty $90\frac{1}{4}$. — Pruski kurant $104\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. $100\frac{2}{3}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają $101\frac{3}{4}$ dają $101\frac{1}{4}$. Cwancyg. stare $105\frac{1}{2}$ nowe $106\frac{2}{3}$.

Kurs wiedeński z dnia 27 kwietnia. Metaliki $92\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka $81\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1072. — Akcye Kolei żel. $108\frac{1}{2}$. Agio od złota. $24\frac{1}{2}$. Agio od srebra $17\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 27 kwiet. Banknoty austryac. $86\frac{1}{6}$. Polskie papiery $95\frac{11}{12}$. — Listy zastawne Król. Polsk. $95\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $69\frac{1}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
29	29	27" 6.''' 71.	† 9°. 0.	2.''' 32.	wscho. słaby	pog. z chmur.		† 9°. 9.	† 3°. 3.
„	10	„ 6. 99.	† 3. 3.	2. 07.	wpws. „	pogoda			
80	6	„ 6. 79.	† 1. 5.	2. 05.	„ „	pobmurno			

W DRUKARNI CZASU.